Pismo Samorządu Lokalnego ● Piwniczna-Zdrój ● sierpień 2024 ● rok 34 ● nr 8/389 ● cena 5 zł / Vat 5% ● nakład 350 egz.

Znad Popradu

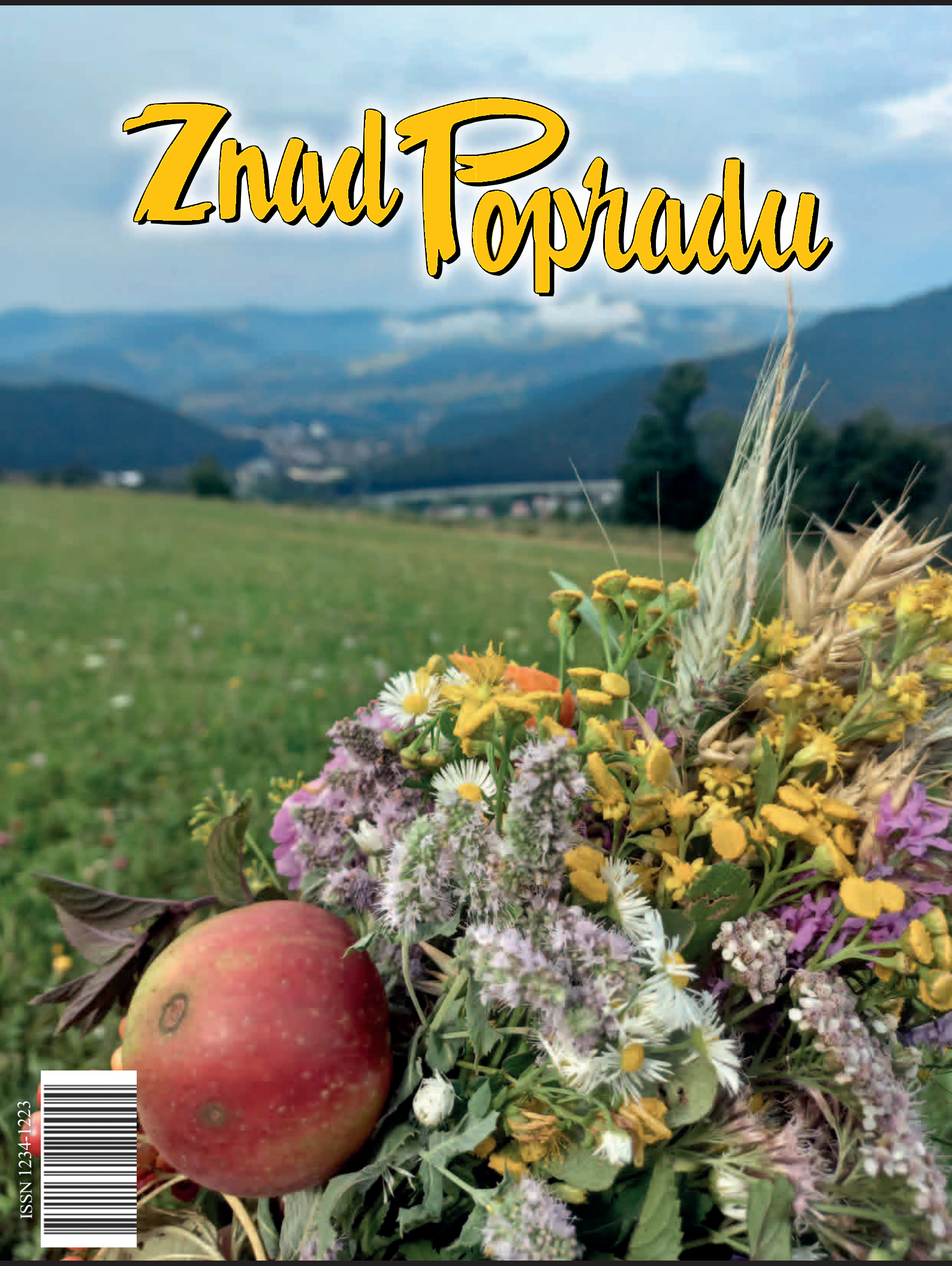

ISSN 1234-1223

Piwniczna-Zdrój ● Łomnica Zdrój ● Młodów ● Głębokie ● Kokuszka ● Zubrzyk ● Wierchomla Mała ● Wierchomla Wielka

KONCERTY U ŹRÓDŁA

ZESPÓŁ 1/2 – 04.08.2024

fot. J. Deryng, K. Jarzębak

FLAMENCO NATALIA DE LA EVA I CACHO – 18.08.2024

fot. J. Deryng

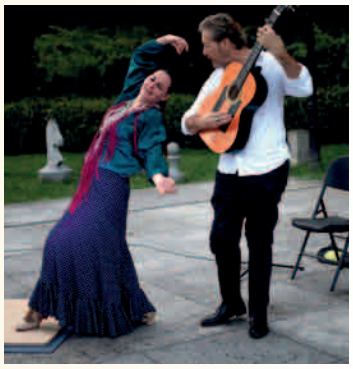

Drodzy Czytelnicy!

Mija sierpień, a wraz z odchodzącym miesiącem kończy się czas wakacyjnego odpoczynku. Cieszymy się jeszcze, co prawda, słonecznymi i ciepłymi dniami, ale powoli zaczynają nam też doskwierać skutki sierpniowej suszy. Z nadzieją spoglądamy w prognozy pogody, a ku Niebu coraz częściej wznosi się błagalna pieśń:

„Królu, Boże Abrahama,
Tyś jest moc i dobroć sama,
wejrzyj na to ludzkie plemię,
a daj żyzny deszcz na ziemię.

Niechaj zna lud prawowierny,
Żeś Ty jest Bóg miłosierny,
A my Cię za ten dar wielki
Będziem wielbić na czas wszelki..."

Kończące się lato obfitowało w wiele wydarzeń. Świętowaliśmy patriotyczne rocznice, promowaliśmy lokalne historie, tradycje i sztukę. Wśród wielu obowiązków każdy znalazł pewnie trochę choć odpoczynku, przeżył dobre chwile w gronie rodziny czy znajomych.

W święto Matki Bożej Zielnej (15 sierpnia) nasze świątynie wypełnił zapach ziół, kwiatów, zbóż i innych pierwocin zieleni, które przynosiliśmy na tradycyjne błogosławieństwo. Okoliczne góry spowijają już pierwsze mgły, a to znak, że lato już powoli się kończy... O tym właśnie przypomina nam okładka bieżącego numeru „Znad Popradu".

A o czym będziemy mogli poczytać wewnątrz tego numeru? Na początek garść wspomnień o tragicznych wydarzeniach z sierpnia 1949 r. i żołnierzach Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. Na kolejnych stronach kilka słów o sukcesie kapelmistrza Orkiestry Dętej OSP, wakacyjnej działalności Biblioteki Miejskiej i Zespołu Regionalnego „Dolina Popradu". Wspomnieniem letnich chwil będzie historyczna relacja z letniska, a do zbliżającej się nieubłaganie jesieni i zimy przygotują nas informacje o trwającym projekcie tkania rękawic furmańskich. Na koniec tradycyjnie wieści z życia Miasta i Gminy – tym razem to wywiad z Burmistrzem Tomaszem Michałowskim, informacje dotyczące wyborów osiedlowych i sołeckich oraz relacja z kolejnej sesji Rady Miejskiej.

Zapraszam do lektury,
Katarzyna Jarzębak
red. naczelna

Wszystkim Uczniom i Nauczycielom
życzymy
wielu dobrych chwil i sukcesów
w nowym roku szkolnym!

Znad Popradu **Gazeta Samorządu Lokalnego**

Redaktor naczelna: Katarzyna Jarzębak
Wydawca, adres redakcji: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11, Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57
Dyżury w siedzibie redakcji: środa, 8:30-10:30
E-mail: redakcjaznadpopradu@gmail.com
Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

Aktualności

Żarciowozy – zlot foodtrucków

W dn. 2-4.08 na piwniczańskim Rynku odbył się zlot foodtrucków – Żarciowozów.

Koncert Zespołu 1/2

4.08 przy Szachownicy i Małej Pijalni Wody odbył się koncert Zespołu 1/2.

Piknik Wdzięczności

4.08 na Placu religijno-turystycznym Jana Pawła II odbył się Piknik Wdzięczności zorganizowany przez Stowarzyszenie „Nasz Dom". Podczas wydarzenia zaprezentowali się laureaci czerwcowego festiwalu „Niemożliwe jest możliwe", miały także miejsce: kiermasz prac podopiecznych, loteria fantowa i liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych.

Projekt „Nippon-koku w Dolinie Popradu"

W ramach projektu „Nippon-koku w Dolinie Popradu" odbyły się kolejne zajęcia. Były to: malowanie lalek kokesji (6.08), teatrzyk kamishibai (8.08), malowanie na jedwabiu (17.08) i sztuka relaksacji i regeneracji (24.08).

Wręczenie certyfikatu „Gmina przyjazna seniorom"

10.08 w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatu „Gmina przyjazna seniorom" oraz pierwszych egzemplarzy Ogólnopolskiej Karty Seniora dla seniorów z terenu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój.

Nadpopradzkie jadło na wypasie

11.08 przy świetlicy w Młodowie miało miejsce wydarzenie pod nazwą Nadpopradzkie jadło na wypasie. W programie znalazły się: występ duetu instrumentalno-wokalnego Ania Sokołowska i Ania Luberda, koncert akordeonowy Kuby Szwali, koncert akordeonowy Filipa Piwowara, melodie ludowe w wykonaniu Kapeli Kuliga oraz Smydy i Przyjaciół, koncert z chrześcijańskim przesłaniem – zespół „Sezon na czereśnie", zabawa przy Kapeli Kuliga oraz Smydy i Przyjaciół.

Święto Wojska Polskiego

15.09 z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyło się uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem przy Urzędzie Miejskim, a na Nakle trwał Piknik Patriotyczny z rekonstrukcją historyczną, wystawą militariów, patriotycznymi pamiątkami i kuchnią regionalną.

To się zdarzyło w sierpniu 1949 roku

W upalny dzień lata 1949 roku niewielka grupa żołnierzy Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, czyli organizacji antykomunistycznej, usiłowała przedostać się na Zachód przez Czechosłowację, czyli drogą, którą podsunął rzekomy współpracownik działającej wówczas w lasach Beskidu PPAN. W rzeczywistości była to opracowana przez UB i słowacką Bezpiecznost zasadzka zaplanowana pod Rużbachami. W potyczce trzech ludzi zginęło, wielu zostało rannych. Przeszli iście męczeńską drogę w czasie przesłuchań w Preszowie, potem w Muszynie, w Nowym Sączu i ostatecznie w Krakowie na Montelupich. Skazani na lata więzienia odsiadywali długie wyroki m.in. w Rawiczu. Natomiast los nieżyjących, tzn. ich ciał, pozostał na długie lata tajemnicą. W tamtym czasie nazywano ich bandytami i tak potraktowano. Wydarzenie na Słowacji było okryte tajemnicą dla rodzin żołnierzy podziemia, przez UB traktowane jako wielkie zwycięstwo nad wichrzycielami, bandytami. Rodziny długo nie znały losów swoich krewnych: wyjechali czy nie, a potem: żyją czy zginęli, gdzie są. Czasem ktoś komuś szepnął słowo, dwa o zasadzce, o śmierci. Matki nie wierzyły; ich synowie byli młodymi ludźmi, bardzo młodymi, jak mogliby nie żyć?

Na przełomie lat 50 i 60. wrócił z więzienia Tadeusz Ryba, uczestnik i świadek tamtego zdarzenia. Opowiedział o wydarzeniu na Słowacji, o śmierci *Emira* Stanisława Pióry, twórcy i dowódcy organizacji, o śmierci Adolfa Cecura i Michała Cabaka.

To było straszne! Matka *Emira* nie od razu uwierzyła w śmierć swego najmłodszego syna. Kiedy przyjęła taką ewentualność, chciała wiedzieć, gdzie został pochowany. Próby zdobycia informacji u źródła (na UB), nie powiodły się i nad grobem stryja zapadła, zdawało się, wieczna cisza. Dopiero lata osiemdziesiąte dały rodzinie możliwość poszukiwania na Słowacji. Bezskutecznie. Grób odnalazł (powiedział, że sobie kiedyś przyrzekł odnalezienie miejsca pochówku swojego dowódcy) Tadeusz Ryba w słowackiej wiosce, niedaleko od Lubowni. Było to latem 1997 roku...

Jak ta mogiła dwu obcych ludzi przywiezionych tu i pochowanych w pośpiechu przetrwała czterdzieści osiem lat na cmentarzu w Forbasach? To dzięki wielkiemu sercu prostej kobiety pani Zofii Dubielovej. (patrz: *Bezimienna mogiła,* „Znad Popradu" nr 11 1997, s. 8)

arch. M. Lebdowiczowa

We wrześniu 1997 roku, po uzyskaniu odpowiednich zezwoleń polskiej i słowackiej strony rodzina *Emira* doprowadziła do ekshumacji szczątków pochowanych na cmentarzu w Forasach, bez trumny, w jednym grobie Stanisława Pióry *Emira* i i Adolfa Cecura ps. *Lew*. 11 listopada na cmentarzu w Nawojowej odbyła się patriotyczna uroczystość z udziałem żyjących jeszcze członków PPAN, delegacji kombatanckich, licznej delegacji ze słowackich Forbasów ze starostą (wójtem), opiekunką grobu, p. Zofią Dubielową z córkami, parafian Nawojowej. Po Mszy św. koncelebrowanej również przez księdza proboszcza ze Słowacji, pożegnali swoich towarzyszy ci, którzy przeżyli. Szczątki poległych, którzy powrócili do kraju po tylu latach, złożono w mogile, której w kwietniu 1946 roku pochowano akowców zamordowanych przez Niemców w Młodowie

i również ekshumowanych. Wrócili, by spocząć w rodzinnej ziemi… Upamiętnia ich imiona kamienny obelisk z tablicą zapisującą członków i współpracowników PPAN. W 2018 roku Nadleśnictwo Nawojowa ufundowało i ustawiła przed swoim budynkiem w kamienny obelisk z tablicą i odpowiednią inskrypcją, poświęconą Emirowi, który był leśnikiem.

Pozostał również ślad w Forbasach. Miejsce, gdzie spoczywali, nadal istnieje. W 2023 roku we wrześniu (25. rocznica ekshumacji) staraniem proboszcza Petera Oleksaka z Hniezdnego na symbolicznej mogile położono granitową tablicę z odpowiednią inskrypcją. A w tym roku 14 sierpnia, czyli w 75. rocznicę ich śmierci, delegacja rodziny, rodzina nieżyjącej p. Zofii Dubielovej, Dana i Julo Vyrostekovie, i dziennikarz, Ľubomir Ogurčák, który publikował artykuły o PPAN, zgromadzili się, aby położyć symboliczny kwiatek, zapalić lampkę i wspominać.

fot. K. Jarzębak

Wspominać tragizm i niezwykłość zdarzeń, wspominać p. Zofię, dzięki której bezimienny grób przetrwał, dzięki której rodzina mogła poznać ostatni rozdział życia, brata, stryja… I złożyć jego szczątki w rodzinnej ziemi, którą ukochał.

Maria Lebdowiczowa

Zofia Dubielowa na wniosek M. L. została pośmiertnie uhonorowana odznaczeniem ŚWIADEK HISTORII przyznawanym przez IPN. Odebrała je w Krakowie Dana Vyrostekova, córka Zofii.

Maria Lebdowiczowa

Żołnierskie mogiły

W żołnierskich mogiłach świata
leżą nagie kości obrońców ojczyzn
obrońców wolności
białe czaszki piszczele żebra

W żołnierskich mogiłach świata
leżą kości Polaków
poległych na polach bitew
w partyzanckich potyczkach
zamordowanych w Starobielsku i Katyniu
zasypanych piaskiem afrykańskich pustyń
przygniecionych gruzami warszawskich kamienic
mordowanych bratobójczo
osaczonych i zdradzonych

Kości żołnierzy obrońców niepodległości

W żołnierskich mogiłach świata
w żołnierskich mogiłach Polski
białe kości poległych czekają
Dnia Sądu
Gdy wraca pokój i sprawiedliwość
otwierają bezimienne żołnierskie mogiły
szukając w niemych kościach
Prawdy

Z odnalezionej mogiły w słowackiej wiosce Forbasy
wydobyto nagie kości poległych
białe czaszki z pustymi oczodołami
i żebra które czas rozdzielił z kręgosłupem
kości kostki martwych – żywe świadectwo
przypomnienie i oskarżenie

Z ziemi pomieszanej z prochem
w który się zmienili
podjęto
Orła w koronie na pierścieniu
który zgubił swój palec
różaniec wypadły z ręki
której już dawno nie ma
zmurszałe buty bez stóp właścicieli
i guziki
co przetrwały spopielałą marynarkę
Tyle materialnych rzeczy

Oni – żołnierze niepodległości
zamordowani i sponiewierani
odarci z honoru
pozbawieni imienia
własnej ziemi na zgasłych oczach
czekali czasu który się wypełnił

I wrócili do kraju

rodzinna ziemia wzięła ich w ramiona
jak matka dziecko powracające z daleka

I gdy Bóg przyjdzie sądzić umarłych
z tej powstaną ziemi
by prosić przed obliczem Sprawiedliwości
Osądź mnie Boże
i rozstrzygnij sprawę moją
Osądź mnie według Miłosierdzia
Osądź mnie Boże
z mojej wiary i czasu zwątpienia
z ufności i pytań dlaczego
z miłości i nienawiści
z odwagi i serca niepokoju
z wiecznej nadziei i bezdennej rozpaczy

z myśli słów uczynków

i rozstrzygnij sprawę moją
według miłości Ciebie, Boże
Ojczyzny mojej
i bliźniego mego

Osądź mnie Boże z mojej młodości
z moich dwudziestu kilku lat!

Wrzesień-listopad 1997

Aktualności

Stypendia szkolne na rok szkolny 2024/2025

Wnioski o stypendia szkolne można pobierać od 16.08 w szkołach i siedzibie ZEAS, a złożyć je należy w siedzibie Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój do 16.09.2024 do godz. 15:00.

Możliwość ubiegania się o pomoc w formie dożywiania dzieci

Ośrodek Pomocy Społecznej przypomina o możliwości ubiegania się o pomoc w formie dożywiania dzieci w placówkach edukacyjnych na terenie Miasta i Gminy. Obowiązuje kryterium dochodowe 1200 zł, a więcej informacji można uzyskać w siedzibie OPS.

Pokaz flamenco

18.08 przy Szachownicy i Małej Pijalni Wody odbył się pokaz flamenco w wykonaniu Natalii de la Eva i Cacho.

Potańcówka na zakończenie wakacji

25.08 przy Szachownicy i Małej Pijalni Wody odbyła się Potańcówka na zakończenie wakacji. Podczas wydarzenia serwowano specjały kuchni regionalnej – jagnięcinę i placki pasterskie.

XII Festiwal Pieroga Łomnicońskiego

31.08 przy remizie OSP w Łomnicy-Zdroju odbył się XII Festiwal Pieroga Łomnicońskiego. W ramach wydarzenia zorganizowano warsztaty przyrządzania pierogów łomnicońskich, konkurs piosenki „Młode talenty", występ Marty Fiedor, koncert Orkiestry Dętej OSP w Piwnicznej-Zdroju oraz wieczorną potańcówkę.

Sprzątanie terenu rekreacyjnego na Nakle

1.09 w ramach akcji „Dbam o Sądeckie 2024" i Akcji Czysta Wisła odbyło się sprzątanie terenu rekreacyjnego na Nakle. Wydarzenie objął patronatem Burmistrz Piwnicznej-Zdroju Tomasz Michałowski.

Zapisy do Klubu Malucha

Rozpoczął się nabór na zajęcia w ramach Klubu Malucha dla dzieci w wieku 4-6 lat oraz warsztaty kreatywne dla dzieci od 7 roku życia. Spotkania dla dzieci młodszych będą się odbywać w piątki, a dla starszych – poniedziałki. Zapisy w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, e-mailowo lub telefonicznie.

Zapisy na świetlicę w Zubrzyku

Trwają zapisy na zajęcia w świetlicy w Zubrzyku. Spotkania będą odbywać się we wtorki i czwartki w godz. 16:00-19:00. Start zajęć 3.09, a zapisu można dokonać w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, e-mailowo lub telefonicznie.

Kapelmistrz Orkiestry Dętej OSP w Piwnicznej-Zdroju ze Złotym Jabłkiem Ziemi Sądeckiej

MAŁOPOLSKA

POWIAT NOWOSĄDECKI

Tegoroczne Dni Piwnicznej były wyjątkowe pod wieloma względami, nie tylko dzięki niezapomnianym występom, ale również dzięki odznaczeniom, które zostały przyznane osobom krzewiącym kulturę w naszym regionie. Jednym z uhonorowanych został kapelmistrz Orkiestry OSP Piwniczna-Zdrój – Sławomir Biel, który otrzymał Złote Jabłko Ziemi Sądeckiej. Nagroda ta jest najwyższym odznaczeniem kulturowym w naszym regionie, które jest przyznawane szczególnie zasłużonym działaczom na Sądecczyźnie. Z tej okazji warto wspomnieć o tym, w jaki sposób obecny kapelmistrz piwniczańskiej orkiestry związał się z naszą miejscowością.

Początek pracy Sławomira Biela w Piwnicznej-Zdroju łączy się ze Szkołą Podstawową nr 1 w Piwnicznej-Zdroju, której rozpoczął pracę na stanowisku nauczyciela muzyki w 2006 roku. W roku 2009 przy wsparciu ówczesnego burmistrza Piwnicznej-Zdroju Edwarda Bogaczyka pedagog założył Szkolną Orkiestrę Dętą działającą przy szkole w Piwnicznej. Od początku nauczyciel muzyki silnie zaangażował się w naukę młodzieży gry na instrumentach, czego dowodem był koncert zagrany po roku pracy młodych muzyków. W kolejnych latach zespół prężnie działał oraz w dalszej mierze rozwijał swoje umiejętności, wyjeżdżając na różnego rodzaju warsztaty muzyczne oraz uczestnicząc w festiwalach i koncertach.

Z końcem 2016 roku zespół zakończył swoją działalność, aby wspomóc orkiestrę działającą przy OSP w Piwnicznej-Zdroju. To właśnie w tamtym momencie posadę kapelmistrza objął Sławomir Biel, który zaprosił swoich wychowanków oraz instruktorów do podjęcia się nowego projektu. Już w 2017 roku ciężka praca muzyków przyniosła efekty w postaci zwycięstwa w Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych oraz otrzymania Wyróżnienia I Stopnia w czasie trwania Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych.

W ostatnich latach zespół prowadzony przez Sławomira Biela stał się nie tylko chlubą, ale również wizytówką Piwnicznej. Wybitne osiągnięcia na przeglądach powiatowych, wojewódzkich oraz różnego pokroju konkursach sprawiły, że piwniczańska orkiestra należy do elity tego typu zespołów w naszym województwie. O wysokim poziomie orkiestry świadczy jej uczestnictwo w Małopolskich Obchodach Dnia Strażaka, czy też uświetnianie obchodów 150-lecia istnienia OSP w Starym Sączu, w których brał udział Prezydent RP Andrzej Duda.

arch. Orkiestra Dęta OSP, MGOK

Warto zaznaczyć, że wszelkie sukcesy, które osiągnęła Orkiestra OSP z Piwnicznej-Zdroju nie miałyby miejsca, gdyby nie ciężka praca i starania Sławomira Biela, który już od 15 lat czynnie angażuje się w krzewienie kultury w naszym regionie, a w szczególności w Piwnicznej-Zdroju. To dzięki obecnemu kapelmistrzowi piwniczańskiej orkiestry dziesiątki młodych muzyków otrzymało szansę na rozwinięcie swojej pasji oraz możliwość zetknięcia się ze światem niesamowitej muzyki orkiestr dętych.

To właśnie te, jak i również wiele innych działań Sławomira Biela zostały uhonorowane Złotym Jabłkiem Ziemi Sądeckiej, najwyższym odznaczeniem kulturowym w naszym regionie. Jesteśmy przekonani, że kapelmistrz piwniczańskiej orkiestry nadal będzie kontynuował swoją niezastąpioną pracę, która krzewi kulturę, jak i również łączy wielu ludzi w budowaniu pięknej muzycznej historii naszego regionu.

Jan Bołoz

Tego lata w Bibliotece...

Jedzenie śniadania na macie, która przy okazji służy jako jednostka do podawania wymiaru pomieszczeń, specjalne kapcie toaletowe, mlaskanie i siorbanie jako przejaw kultury osobistej i szacunku, zamiłowanie do malutkich drzewek bonsai i wszystkiego, co słodkie, trzy rodzaje ukłonów, które należy dobierać odpowiednio do sytuacji, marzenia o mieszkaniu z widokiem na Fudżi i oczywiście nauka trzech rodzajów pisma od najmłodszych lat − o części z tych rzeczy gdzieś się kiedyś słyszało, inne mogą dziwić i zastanawiać. Choć kultura Kraju Kwitnącej Wiśni cieszy się obecnie dużą, ogólnoświatową popularnością (głównie za sprawą rosnącego grona fanów mangi czy anime), to często może wydawać się nam barierą nie do przeskoczenia. Czy jednak taki diabeł straszny, jak go malują? Czy to, co potrafi tak bardzo szokować swoją odmiennością, musi rzeczywiście pozostawać na dłuższą metę dla nas niedostępne, a tak właściwie − czy rzeczywiście oddala nas od siebie? O tym mogliśmy przekonać się tego lata w naszej Bibliotece, poznając bliżej kulturę Japonii.

„Opowiadamy sobie siebie i świat, żeby próbować zrozumieć i żeby się z tym światem, ze sobą samym w świecie spotkać. Na tysiąc, na milion sposobów, jeszcze raz i jeszcze − wciąż od nowa. I to jest bardzo piękne". Tymi słowami swoją historię zamkniętą w książce „Między ziemią a niebem", łączącej motywy kultury słowiańskiej i dalekowschodniej, rozpoczyna Katarzyna Jackowska-Enemuo. Jej opowieści nie są więc tylko prostą relacją z przebiegu wydarzeń, ale niosą za sobą coś więcej − zachęcają do otwartości na drugiego człowieka i jego doświadczenia, do zachowania swojej indywidualności przy jednoczesnym podkreśleniu, że wszystko ma swój czas. Dodatkowo mitycznego charakteru nadaje opowiadaniom towarzystwo żywiołów, będących często głównym elementem przedstawianych historii. Ich obecność w innych kulturach zaznacza autorka dodatkowo w krótkich rozdziałach „dla dociekliwych", pokazując tym samym, jak wiele jako ludzie mamy ze sobą wspólnego. Nie powinno więc dziwić, że to właśnie opisane przez nią historie stały się motywem przewodnim letnich zajęć dla dzieci organizowanych przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy we współpracy z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury im. Danuty Szaflarskiej w Piwnicznej-Zdroju na przełomie lipca i sierpnia 2024 roku.

„Piszę książki po to między innymi, by każdy człowiek − duży i mały − wiedział, że wolno nam zmyślać i wymyślać. Że wolno nam opowiadać swoje historie. Albo stare opowieści po swojemu. Że wolno nam zmieniać − bo wszystko wokół się zmienia. Lecz że przy tym dobrze jest poczytać, poszukać, sprawdzić, jak było kiedyś tu i tam" − pisze w innym miejscu Jackowska-Enemuo.

I rzeczywiście: każdy, kto oddawał się kiedyś kreatywnej pracy, doszedł pewnie w którymś momencie do wniosku, że najlepszą inspiracją jest właśnie to, co już dobrze znamy, to, co można przetworzyć po swojemu, co można połączyć z własną wrażliwością i potrzebą ekspresji. Chociaż „pod słońcem nie ma niczego nowego", to jednak w tym wszystkim jesteśmy jednocześnie my, nasza inwencja i nasz wkład w powtarzanie, przemienianie i budowanie własnej indywidualności. A wynikiem tych działań jest nic innego, jak opowieść o osobistym świecie każdego z nas, świecie, którym się dzielimy i w którym spotykamy się ze sobą, w którym odsłaniamy to, co być może na co dzień zostawiamy dla siebie.

Punktów wyjścia dla takiej właśnie twórczej ekspresji było podczas letnich zajęć kilka. Z jednej strony wspomniane już słowiańsko-japońskie legendy („O opowieści, pieśni i ogniu", „O Krasie, w której włosach mieszkał wiatr" i inne), na kanwie których powstały gliniane kompozycje inspirowane naturą, z drugiej lokalne opowieści przedstawione w formie teatrzyku kamishibai (na podstawie wybranych historii ze „Skarbów w Kicarzy" Marii Lebdowiczowej) czy malowanie drewnianych laleczek kokeshi (o których więcej przeczytać można w towarzyszącej nam podczas zajęć książce „Japońskie lalki kokeshi" Manami Okazaki), kryjących w sobie rękodzielniczą filozofię Kraju Wschodzącego Słońca.

To właśnie obecne podczas zajęć książki (do tych już wymienionych dodać można jeszcze „Banzai. Japonia dla dociekliwych" Zofii Fabjanowskiej-Micyk) i czerpane z nich pomysły pomogły nam zobaczyć, że tak właściwie z Japonią więcej nas łączy, niż dzieli. Skoro możemy czytać te same historie i przez słowo pisane uczyć się o sobie nawzajem, to jakie znaczenie ma to, czym posługujemy się przy stole − sztućcami czy pałeczkami? Wystarczy jedno dobrze nam znane i ogólnodostępne medium, jakim jest książka, i ciekawość świata, którą skrywa w sobie od małego każdy z nas. A skoro potrzeba tak niewiele, to dlaczego nie skorzystać z okazji do poznania czyjegoś świata...

Aleksandra Zięba

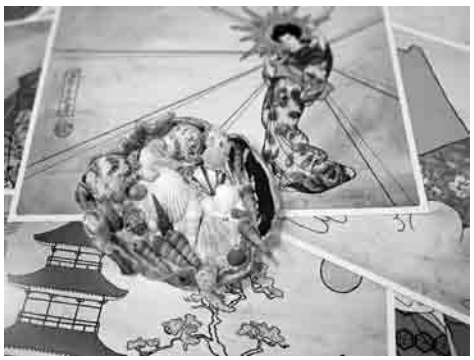

arch. Biblioteka Miejska w Piwnicznej-Zdroju

Sądeckie spotkania „Poezja ze szminką”

Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego jest organizatorem cyklu spotkań pod hasłem „Poezja ze szminką”. W sierpniu bohaterkami dwóch takich wydarzeń były piwniczańskie poetki.

7 sierpnia na sądeckich Plantach odbyło się spotkanie ze Stanisławą Widomską-Fiedor, podczas którego można było wysłuchać twórczości poetki przeplatanej różnorodnymi historiami. Prowadzącą spotkanie była Joanna Babiarz, a o muzyczny akompaniament zadbała skrzypaczka Anna Sokołowska. Ciekawym elementem spotkania było losowanie i recytacja wierszy przez publiczność.

arch. Sądecka Biblioteka Publiczna

Trzy tygodnie później – 28 sierpnia na sądeckich Plantach zagościła kolejna piwniczańska poetka – Wanda Łomnicka-Dulak. Choć spotkanie koncentrowało się przede wszystkim na twórczości poetyckiej, uznaniem cieszyły się także utwory muzyczne w wykonaniu Anny Sokołowskiej. Prowadzącą była tym razem Małgorzata Witek.

Wydarzenia odbyły się w ramach „Sądeckich Dni Literatury” dofinansowanych ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Na podstawie notek internetowych Sądeckiej Biblioteki Publicznej

K. Jarzębak

Druga połowa wakacji u „Doliny Popradu”

fot. P. Drożdzik, arch. ZR„Dolina Popradu”

Wakacje – czas wypoczynku i podróży. Dla zespołów regionalnych oznacza to szczyt sezonu oraz wzmożoną aktywność. Zespół Regionalny „Dolina Popradu” również pracował, by urozmaicić ofertę imprez kulturalnych i zainteresować turystów charakterystyką regionu Nadpopradzia.

Ciekawym wydarzeniem prowadzonym przez „Dolinę” było to w Sądeckim Parku Etnograficznym. Nawiązywało tematyką do święta Matki Boskiej Zielnej; mowa była o kwiatach i ziołach w różnej formie. Mogliśmy pokazać wachlarz talentów, jakie mamy w zespole – zaprezentowana została poezja zielnokwietna Wandy Łomnickiej-Dulak, Ola Rzeźnik dała koncert na lirze korbowej, ciocia Jadzia Tomasiak uczyła pleść wianki, Piotr Kulig opowiedział o kwiecistych wzorach z góralskich gorsetów, a na zakończenie dnia daliśmy występ na deskach leśnego amfiteatru. Pokaz miał również film „Nadpopradzki Kalendarz Dawności: Lato”, którego autorami są członkowie naszego zespołu. Dla nas najbardziej inspirujące były rozmowy z tymi, którzy „Dolinę” już dobrze znali, jak i z pełnymi ciekawości turystami, którzy zadawali wiele pytań o naszą działalność i region.

Skoro wakacje, to nasz zespół też zaznał chwili odpoczynku. Wyjechaliśmy do Pragi na letni festiwal folkloru. Tam zaskoczyła nas ilość barwnych i ciekawych zespołów. Jeszcze bardziej zaskoczyło nas, że spośród nich to my przyciągaliśmy, można śmiało powiedzieć, największe zainteresowanie. Ludzie otoczyli nas wianuszkiem, kiedy spontanicznie graliśmy, śpiewaliśmy i tańczyliśmy na starym rynku. Po korowodzie wszystkich zespołów daliśmy występ, a następnie zwiedzaliśmy piękną stolicę Czech, która zrobiła na nas ogromne wrażenie.

Naładowani wakacyjną energią jesteśmy gotowi do działania na jesień. Śledźcie nasze media społecznościowe, by być na bieżąco z tym, co robimy. Tym bardziej, że już niedługo pojawi się tam informacja o naborze do naszego zespołu.

Arkadiusz Ściurka

Słowacki wielkim poetą był…

Idea Narodowego Czytania została zainicjowana przez Prezydenta RP w 2012 roku przez wspólną lekturę „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. W tym roku wraz z kolejną już 13. odsłoną tego wydarzenia mogliśmy jako Biblioteka Publiczna i miłośnicy literatury wraz z grupą Aktywnych Penelop włączyć się w tę wspólną akcję. Tym razem trochę wcześniej, bo już 31 sierpnia na płycie Rynku w Piwnicznej wraz z władzami miasta przypomnieliśmy sztandarowe dzieło romantyzmu, dramat Juliusza Słowackiego pt. „Kordian”.

- *Chciałbym, aby w trakcie tej wspólnej lektury towarzyszyła nam refleksja nad Polską i polskim losem. Ale też nad aktualnością „Kordiana”. Bo dramat Słowackiego opowiada o walce Polaków z caratem, ale przecież można traktować go również jako opowieść o naszej współczesności. O tym, że wolność i niepodległość wymagają bezinteresownego poświęcenia i ciągłej gotowości do czynu. Że odpowiedzialność, konsekwencja i wola działania prowadzą do zwycięstwa, a niezdecydowanie, strach i złudzenia – do klęski* – zaznaczył w liście Prezydent RP Andrzej Duda.

arch. Biblioteka Publiczna w Piwnicznej-Zdroju

W „Kordianie” możemy odnaleźć wizerunek epoki i romantyczny portret pokolenia powstańczego. To poetycka analiza przyczyn upadku powstania listopadowego, ale przede wszystkim obraz jednostki uwikłanej w historię, analiza jego wewnętrznych konfliktów i proces dojrzewania do wyboru własnej drogi. Bohater romantyczny ponosi klęskę, klęską kończą się działania niezdolnego do czynu indywidualisty, marzyciela, poety, który nie potrafi porozumieć się z innymi. Podziwiamy jednak Kordiana za jego szlachetne intencje, pragnienie wolności nawet za cenę własnego życia. Juliusz Słowacki, choć zachowuje krytyczny dystans do postaci Kordiana, to jednak wyraża swoją solidarność z nim w kontekście dramatu duchowego jednostki, tragizmu romantycznych porywów serca.

O zmarli Polacy
Ja idę do was! Jam jest ów najemny,
Któremu Chrystus nie odmówił płacy,
Chociaż ostatni przyszedł sadzić grono;
A tą zapłatą jest grób cichy, skromny;
Tak wam płacono…

Słowacki wielkim poetą był – powtarzamy za Witoldem Gombrowiczem i jednocześnie rozumiemy, że zachwyt nad dziełami genialnego wieszcza wiąże się z ogromnym wysiłkiem intelektualnym, bo jego twórczość poetycka do łatwych nie należy. Analiza tej spuścizny ma nas pobudzić do refleksji, nie być tylko przymusem przyjęcia narzuconych interpretacji, pomóc krytycznie spojrzeć na rzeczywistość. Dla nas współczesnych ogromnym wyzwaniem jest dostrzeżenie bogactwa artystycznego dzieł Słowackiego, odkrywanie aktualności problematyki. Znamienne jest w postaci Kordiana uniwersalne, ponadczasowe pragnienie wolności nie tylko w sensie politycznym, ale także patrząc głębiej, tej wewnętrznej wolności, która, jak pisał w swoich wykładach Leszek Kołakowski, *jest dana ludziom razem z ich człowieczeństwem, jest tego człowieczeństwa fundamentem, tworzy człowieka jako coś w bycie samym wyróżnionego*. Pytanie, czym bywa ten dar wolności w naszych jednostkowych wyborach, jest ciągle aktualne.

MJZ

Witejcie!

Lato, lato już po lecie, no nie, moze jesce końdus bedzie ciepła, a późni to i babie lato.

Ino jak się dzień krótsy robi, to juz tak jesiennie, ale to przecie jyj pora. Bo my w tem roku doś ciepła uzyły. Godajom, co bedzie wcesno i łostro zima, bo i ptoki nacas łodleciały, a łosy i sersenie to takie dojadłe, ze trza barz uwozać, zeby nie pogryzły. Jabka – doś mało to i jesce lecom na ziemie, ni jesce zdązom dojrzyć, juz je łosy papajom, zboza poniegdzie przyrazone buły łod te spiekoty. Zeby ino jakiego głodu nie buło. Godali downi: *Aby chleb był, to i zęby będą.*

Ale powiem Wom dzisiok: zęby to doś drogo kostujom, jak przydzie iś do dentysty, to rencina topnieje jak nie przymiyrzając śniyg w marcu. Powiycie: *No jak przydzie, to nic ino narzyko.*

To powiem jesce takom przypowiydke: *Biednemu brakuje wiele, skąpemu wszystkiego.*

No, to bez narzykanio wylice pore przypowiydek co to godały ło tem casie: *Gdy się Bartłomiej grzmotami głosi, grady i śniegi przynosi.* Duzo jes przypowiydek ło Bartłomieju: *Na święty Bartłomiej czajka uciecze, i już chłop zboża nie usiecze*; *Święty Bartłomiej wiele rzeczy umie, bąki dusi, muchy tłumi.*

Ale i ło Bernardzie przeróżne mądrości godali: *Jeśli na Bernarda ziemia twarda, to będzie zima harda; a jak miękka, to lekka.* Ooo, i tyz ło Dominiku: *Gdy ciepło na Dominika, ostra zima nas dotyka.*

No i naprowde wrózy sie długo i łostro zima: *Gdy z początku sierpnia skwar trzyma, zwykle bywa długa i śnieżna zima.*

Duzo z tyf przypowiydek teroz sie nie sprowdzo, ale jes w ponieftóryf tako wielgo mądroś, tako ponad cas: *Lato zarobi, zima zje*; *Kto w lecie próżnuje, w zimie biedę czuje.*

No, to zabeźpiecejcie sie przed tom zimom jak ta możecie, jes jesce na to cało jesień. Jo tyz dyrdom do swoje chłopecki sykuwać sie do zimy. A Wy chowejcie sie zdrowo.

Kunda z Potócka

Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

Magnetyczne uzdatnianie wody prawdopodobnie może pomóc osobom z kamicą, a z całą pewnością chroni urządzenia techniczne (kotły, rury, czajniki itp.). Czy magnetyzowanie „Kryniczanki" albo „Piwniczanki", np. prostym aparatem CEPI, poprawiłoby ich własności lecznicze, tego nie wiem. Aparaty CEPI są (i są wody mineralne).

Zagadnienia:

1. Ani Kreteńczycy ani Ateńczycy nie znali firmy „Biopure". Fluosol-DA znany jest od dawna...

   Transfuzje – co nowego?

2. Przetestuj magnesem kolejne roczniki drobnych monet obiegowych. Ferromagnetyzm.

Do zobaczenia,

Leszek Mikołajczyk

Chleba naszego powszedniego

„Chleba naszego powszedniego"
ile trudu trzeba
aby z żyta i pszenicy
było trochę chleba
chleb – to świętość naszych przodków
i poszanowanie
więc modlili się codziennie
„Chleba daj nam Panie".
Bochny chleba z żytniej mąki
w żarnach umielonej
lub też białej – to od święta
z młyna przywiezionej.
Najpierw rozczyn na zakwasie
z zeszłego tygodnia
szykowała gospodyni
bardzo wcześnie – do dnia
potem mąki dosypała
ciasto wyrobiła
kiedy ciasto w dzieży rosło
w piecu rozpaliła
na łopacie duże bochny
do pieca wsadzała
przed czynnością jakby świętą
też się przeżegnała.

Już pachnący bochen chleba
bierze gospodyni
zanim jednak go pokroi
to znak krzyża czyni.
Kiedy kromka chleba spadnie
czasem na podłogę
to podnosi go z szacunkiem
całuje, przed Bogiem
swoim dzieciom pokazuje
że chleb jest świętością
więc należny mu szacunek
oddaje z miłością.
Chleby czarne, chleby białe
te bogatym znane
i mieszane i razowe
podpłomyki małe
lecz najlepsze te na liściu
liściu kapuścianym
tylko latem i jesienią –
najszybciej zjadanym.
Zaś zakalec gdy się udał
ujma gospodyni
dzieci bardzo się cieszyły
zakalcami tymi
wielkie kule wnet lepiły
które słodkie były
i na krótką jedną chwilę
słodycz zastąpiły.
U biedaków zapach chleba
raczej był nieznany
zastąpił go placek z blachy
i z mąki owsianej.
W czasie wojny swój żołądek
bądź czym wypychali
więc do mąki i do otrąb
trocin dodawali
i pokrzywy wtedy biedni
po miedzach zbierali
tak ten wielki głód wojenny
w ten sposób przetrwali.

Dziś już chleba nikt nie piecze
nie darzy szacunkiem
łatwiej, taniej kupić w sklepie
i sięgnąć na półkę
chleb bułkowy, chleb razowy
bułeczki przeróżne
nie wiem, który dziś mam wybrać
lecz dumanie próżne
w oczach ciągle bochen chleba
pieczony przed laty...
Gdzie chlebowe piece wielkie?
Gdzież te wiejskie chaty?

Maria Lis

Z życia Kościoła

- W dn. 4-11 VIII trwał tygodniowy odpust ku czci Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu. Hasłem tegorocznego świętowania były słowa: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła". Główna uroczystość miała miejsce we wtorek, 6 VIII.
- 15 VIII obchodzono święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zwane również świętem Matki Boskiej Zielnej. W tym dniu w kościołach błogosławiono zioła i kwiaty.
- Od 17 do 25 VIII trwała 42. Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę, w której wzięło udział ok. 7 tys. osób. Tegorocznym rekolekcjonistą był ks. Tomasz Atłas. W dziewięciodniowych rekolekcjach w drodze, którym towarzyszyło hasło „Żyję w Kościele", uczestniczyli ludzie w każdym wieku: starsi, dorośli, młodzież i rodziny z dziećmi.
- W poniedziałek 26 VIII świętowano uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju

- W ramach „XIV Piwniczańskiego lata dla ducha" w czwartek 1 VIII odbyła się powstańcza wędrówka Polek i Polaków i modlitwa różańcowa przy Krzyżu Millenijnym i Górskiej Kaplicy Narodu Polskiego na Buczniku.
- W sobotę 3 VIII odbyło się kolejne „Nabożeństwo Drogi" na Placu religijno-turystycznym św. Jana Pawła II.
- Coroczny „Piknik Wdzięczności" Stowarzyszeia na Rzecz Osób Przewlekle Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom" miał miejsce 4 VIII na Placu św. Jana Pawła II.
- Kolejna „wycieczka za dyszkę" odbyła się 9 VIII. Młodzież udała się na wieczorną wędrówkę na Modyń w Beskidzie Wyspowym.
- W sobotę 10 VIII, szczególnie podczas wieczornej Eucharystii, modlono się o rychłą beatyfikację Czcigodnej Służebnicy Bożej Janiny Woynarowskiej.
- Msza Święta w Górskiej Kaplicy Narodu Polskiego z Bożą zadumą o Ojczyźnie w dn. 11 VIII to kolejny punkt tegorocznego „Piwniczańskiego lata dla ducha".
- W niedzielę 18 VIII do parafii zostały wprowadzone relikwie bł. Edmunda Bojanowskiego. W tym samym dniu w Kaplicy Ludzi Gór na Piwowarówce odbyła się Msza święta połączona z poświęceniem odnowionej kaplicy. Poświęcenia dokonał ks. bp Stanisław Salaterski.
- 21 VIII dzieci i młodzież udały się do Muszyny na kolejną „wycieczkę za dyszkę".
- W poniedziałek 26 VIII przed wieczorną Mszą świętą odbyła się maryjno-poetycka uczta zawierzenia pt. „Częstochowskie ja dziecię...".
- Trwają przygotowania do Festynu Rodzinnego, który odbędzie się w niedzielę 8 IX.
- Uroczystość odpustowa ku czci Maryi w tajemnicy Narodzenia będzie obchodzona 8 IX. Sumie odpustowej będzie przewodniczył ks. Adam Fijołek – dyrektor domu rekolekcyjnego SMA w Piwnicznej-Zdroju.
- 14 IX w Zaporożu na Ukrainie odbędą się święcenia diakonatu piwniczańskiego rodaka, kl. Remigiusza Kika.
- Kurs przedmałżeński odbędzie się w dn. 28 IX i 5 X. Zapisu należy dokonać w kancelarii parafialnej do 18 IX.

fot. K. Jarzębak

25 sierpnia – 42. Piesza Pielgrzymka Tarnowska dotarła na Jasną Górę

Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Kosarzyskach

- Podczas trwania Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej parafianie łączyli się duchowo z pielgrzymami. 25 VIII udali się tradycyjnie na powitanie PPT na Jasnej Górze.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli

- We wtorek 13 VIII odbyło się kolejne nabożeństwo fatimskie.
- 14 VIII świętowano wspomnienie św. Maksymiliana Kolbego, patrona miejscowej kaplicy.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

PIKNIK WDZIĘCZNOŚCI STOWARZYSZENIA „NASZ DOM" – 04.08.2024

fot. K. Jarzębak

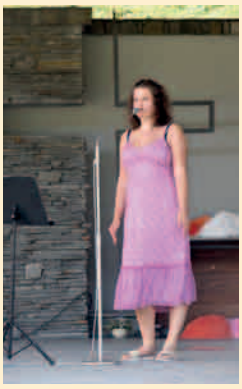

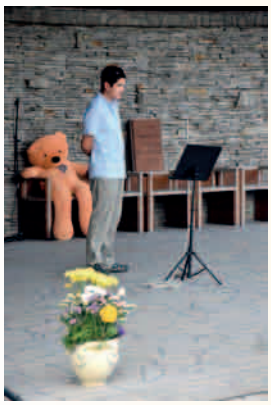

NADPOPRADZKIE JADŁO NA WYPASIE – 11.08.2024

fot. J. Deryng

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO – 15.08.2024

fot. J. Deryng, K. Jarzębak

POTAŃCÓWKA NA ZAKOŃCZENIE WAKACJI – 25.08.2024

fot. K. Jarzębak

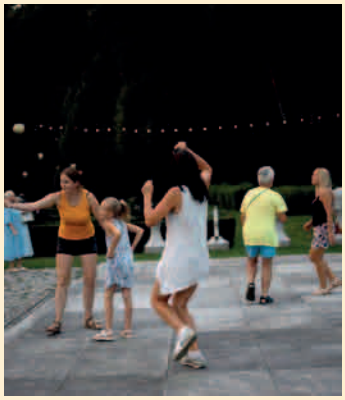

NARODOWE CZYTANIE – „KORDIAN" – 31.08.2024

fot. K. Jarzębak

Wakacyjne warsztaty tkania rękawic furmańskich – gratka dla miłośników przestrzennego tkactwa z całej Polski

Kończą się wakacje, ale w Piwnicznej-Zdroju można już przygotować się do zimy. Wszystko za sprawą tygodniowych warsztatów, podczas których pod okiem instruktora, można było utkać rękawice furmańskie – unikatowe rękodzieło Czarnych Górali wpisane na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

- 19 sierpnia ruszyły w Muzeum Regionalnym tygodniowe warsztaty tkania rękawic furmańskich. Tym razem do udziału w warsztatach zaprosiliśmy osoby z całej Polski, które chciały się nauczyć tej unikatowej tradycji, jaką jest tkactwo na przestrzennych formach. – mówi Barbara Talar, prezes Towarzystwa Miłośników Piwnicznej.

Wakacyjne warsztaty tkania rękawic furmańskich są jednym z działań w ramach projektu *„Spotkajmy się u Czarnych Górali na Szlaku Tkackim Rękawic Furmańskich", który jest dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa „Niematerialne – przekaż dalej".*

W ramach projektu do końca października odbędą się jeszcze:

- spotkania z przestrzennymi tkaczami na Szlaku Tkackim Rękawic Furmańskich (sierpień-październik),
- warsztaty dla dzieci i młodzieży w ramach „Szkółki tkactwa przestrzennego" (wrzesień-październik)
- II edycja imprezy plenerowej Dzień Rękawicy Furmańskiej (21 września).

Od lat nasze działania wokół tradycji tkania rękawic furmańskich mają na celu obudzić niemalże zapomnianą tradycję przestrzennego tkactwa wśród wszystkich grup polskich górali. Czynimy również starania, aby tę umiejętność nabywali miłośnicy tkactwa z całej Polski. To jest nasz plan w drodze na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO – powiedziała Urszula Lis, Przestrzenne Tkactwo Czarnych Górali.

W 2022 roku *umiejętność tkania rękawic furmańskich przez Czarnych Górali została wpisana na Krajową Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego*. Na początku 2024 roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaakceptowało rekomendację Polskiej Rady ds. UNESCO, aby tkacze z Piwnicznej mogli złożyć wniosek o wpis tej tradycji na Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa kulturowego ludzkości UNESCO.

Projekt *„Spotkajmy się u Czarnych Górali na Szlaku Tkackim Rękawic Furmańskich"* to jedno z wielu działań prowadzonych przez piwniczańskich tkaczy w #DrodzePoUNESCO.

Więcej informacji na www. rekawicefurmanskie.pl, www. tmp-piwniczna.pl

Towarzystwo Miłośników Piwnicznej

arch. TMP

Na letnisku

Byłam wówczas dwunastoletnią dziewczynką. Mieszkaliśmy w Głębokiem, miejscowości położonej nad Popradem, gdzie źródła wody mineralnej i górska okolica zwabiały rok rocznie miłośników świeżego powietrza i kuracjuszy. Do nas także zawitali. Rodzina ich składała się z babci, córki jej wdowy po rejencie z trojgiem małych dzieci, z których Stefuś najstarszy liczył siedem lat. Panie te przywiozły ze sobą dwie służące i te najwięcej korzystały ze słońca i darów przyrody.

- Bardzo mi żal pani Rejentowej – mówiła moja matka, patrząc na mnie wymownie. Żaliła się dziś do mnie, że nie ma towarzystwa, a bardzo pragnie iść w góry, które dotąd ogląda tylko z daleka.

- Mogę iść z nią mamusiu! Pójdę z całą przyjemnością! – Odpowiedziałam rozpromieniona, na samą myśl cudnych wycieczek.

- A nie zbłądzisz? – pytała matka.

- Och nigdy!

- To idź i umówcie się.

Rozradowane oczy i wypieki na twarzy Rejentowej były dla mnie wielką nagrodą za dobre chęci. W przeciągu godziny byłyśmy gotowe do drogi.

Dzień był cudowny. Ani jednej chmurki, ani wiatru. Zdawało się, że glob ziemski na chwilę zatrzymał się i stoi cichutko, cichuteńko, aby ukoić cierpienia, uśpić zmęczone oczy błogim spokojem.

W drogę wybrałyśmy się z Rejentową, jej synkiem Stefusiem i służącą Zosią.

- Dokąd idziemy? – pytała mnie Rejentowa w chwili, gdy droga nasza zamieniła się w skalistą wąską ścieżynkę.

- Na Łomnicę – odrzekłam i w tej chwili serce zaczęło mi bić z rozpędem. Nigdy tam jeszcze nie byłam. Baśni o tej Łomnicy nasłuchałam się całą kopę, górali łomniczańskich widywałam przechodzących koło naszego domu na jarmarki do Sącza, od wsi tej jednak oddzielała nas wysoka olbrzymia góra, której przebycie wymagało wiele trudu i czasu.

Szłyśmy. Twarz Rejentowej zwykle blada pokryła się czerwonemi plamami, a pot kroplisty spływał po niej pasmami. Białe delikatne ręce nabrzmiały i w przeciągu paru godzin poczerniały; mimo to, dzielnie dzierżyły ciupagę, na której Rejentowa od czasu do czasu wspierając się, stawała i zachwyconemi oczyma wodziła po okolicznych górach, a te w miarę naszego wspinania wyrastały przed nami coraz inne, coraz większe. Zachwycone oczy szperały po ich zakamarkach, a fantazja snuła nieprzerwany film cudnych baśni i legend.

Stefuś zdziwionemi oczętami rozglądał się do koła, a zwykła szczebiotliwość odeszła gdzieś daleko.

Zosia czerwona jak mak dzielnie dźwigała kosz naładowany żywnością.

Kiedy stanęłyśmy na przełęczy góry Kicarzy, w miasteczku Piwnicznej dzwonili na Anioł Pański. Była więc godzina dwunasta.

Dziś jeszcze czuję ciepło tych promieni słonecznych, które gorącymi pocałunkami przylgnęły do naszych ciał, gdyśmy usiadły dla odpoczynku. Dziś jeszcze rozmarzenie owłada mną na wspomnienie rozkosznych zapachów, jakie zewsząd podoływału ku nam niby dym kadzideł czarodziejskich.

Po długim, bardzo długim czasie zdecydowałam się zapytać Rejentowej – może pani czuje się zmęczoną, to wróćmy do domu?

- Za nic! – zawołała żywo zrywając się. Pójdziemy tam – to tych olbrzymich, siną mgłą osnutych lasów. Tam musi być cudownie...

Idziemy, słońce już dawno schyliło się na zachód, już pasterze z bydłem wracają do zagród, po lasach scichły już nawoływania góralek. Idziemy. Otaczają nas olbrzymie prastare drzewa. Kora na nich spękana zielonym mchem porosła. Konary olbrzymie w siodło wygięte, z frędzlami długich zielonych gałązek. Smukłe wiotkie paprocie całemi kępami bramują olbrzymie pni niby klomby najpiękniejsze.

Czasem zwalona wiekiem olbrzymia jodła przetnie nam drogę, a gdy chcemy po jej pniu wyjść zapadamy w zmurszałe drzewo po szyję. Nieprawdopodobnie wysoki mech sięga nam w pas jak łan zboża.

Czar lasu ponosi nas, cudowne powietrze oddala zmęczenie.

- Ciemno już...

- Droga się kończy...

- Zawrócimy?

- Tak, ale szkoda – o jak szkoda!

- Trafimy aby do wsi?

- Musimy.

Poprzez sklepienie gałęzi, słabo prześwieca księżyc...

- Marzenie...

- Bajka...

- Mamusiu! Teraz zapewne spotkamy chatkę na kurzej nóżce?

- Chcesz syneczku?

- Nie! Nie!

***

Na skraju wsi duża porządna stara karczma.

Słabe światełko migoce zdala, mruga przychylnie dobrotliwie.

Drzwi naścierzej rozwarte gościnnie.

Pośrodku dużej izby słabo kagankiem staroświeckim oświetlonej, kręci sie w kółko jak zjawa – para kochanków. Młody góralczyk w kapelusiku z kostkami, odrzuconym na tył głowy, obejmuje jedną ręką dziewczynę, drugą trzyma opartą na biodrze. Obuci są w kierpce więc snują się cicho jak cienie.

W kącie na ławie siedzi starowina skrzypek i na małych, zapewne własną ręką wyrzezanych skrzypkach, - skrzypi jakąś poplątaną melodię, która snuje sie w półcieniu izby nie mogąc trafić do naszego słuchu.

Zresztą nikogo.

- Gdzie gospodarz?

Żadnej odpowiedzi. Zajęci sobą kochankowie ani spojrzą na nas.

Bezzębny starowina ma oczy przymknięte i jest obecnie gdzieindziej, - zapewne w dniach swej młodości.

- Nie przeszkadzajmy im...

- Słusznie.

Siadamy w drugim kącie na ławie i patrzymy, wiruje para, potem dwie, potem dużo, dużo... w końcu cała izba zaczyna wirować, chwiać się...

Coś pacło spadając na ziemię.

- Zosiu!

- Nic... torbę wypuściłam z rąk... aennam.

Ociężałym krokiem wychodzę na poszukiwania. Gdzieś w trzeciej izbie zastaję gospodarza.

- Proszę pana.

- Co proszę?

- My jesteśmy z Głębokiego. Noc zastała nas w lesie. Chcemy się dostać do domu. Może dałoby się wynająć gdzie furę? Nie mógłby nas pan poinformować?

- Ja sam odwiozę. Panie będą łaskawe zaczekać, jak tylko rachunki skończę, to odwiozę.

Dlaczego nie?...

Wracam więc i czekamy. Upłynęło może pół, może godzina. – Kochankowie tańczą. Ramionami opletli swe szyje, bokiem twarzy przylgnęli do siebie. Tańczą coraz precyzyjniej, coraz więcej zdają się oderwani od ziemi.

Wpadli w trans, w którym zmęczenie nie gra roli, a czas nie obowiązuje. Dobre duchy snać stanęły na straży ich miłości, bo nikt nie zagląda do karczmy i nikt im nie przeszkadza. My zaś zdumione ich niezmożoną siłą uwagi na ten temat czynimy szeptem, bojąc się spłoszyć czar, który ich ponosi.

Czekanie nam się nie dłuży, jesteśmy tak zmordowaną całodzienną wędrówką, że nie mamy odwagi wstać. Zresztą zaczyna nam tu być dobrze. Ława szeroka daje wygodny spoczynek, słabe światło nie razi zmęczonego wzroku. Świerszcza melodia skrzypek zbliżyła się na do nas na tyle, że zaczynamy się poznawać. W końcu dochodzimy do przekonania, że jesteśmy dobrymi znajomymi. Tak. Słyszałam ją często śpiewaną przez druciarzy.

- Przepraszam, czy panie gotowe do drogi? – pyta cicho staruszek żyd, pochylając się nad nami.

On także nie chce przeszkadzać tańczącym.

Opuszczamy przystań naszej wędrówki z uczuciem wdzięczności i żalu.

Za nami jeszcze kawałek drogi biegnie świerszcza melodia i słabe światełko.

***

Jedziemy, jedziemy bez końca. Postacie nasze usadowione pośrodku małego słomą wyścielonego wózka przechylają się raz w tę, raz w drugą stronę. Stefuś śpi. Główkę jego matka trzyma na kolanach, lecz oczy jej otwarte szeroko, chciwie wpatrują się w półmrok księżycowej nocy.

Turkocze wózek nasz, krępy kucyk parska, a stary izraelita od czasu do czasu cmoknięciem zachęca go do szybkiej jazdy.

Wieś żyje. Snują się pary zakochanych, gromady samych dziewcząt przechodzą się drogą, a śpiew ich tęskny tysiącem ech powtarzają okoliczne lasy. Gdzieś w ustroni nieśmiało odzywa się fujarka, a potem śpiew:

Kiedy mie ty rada mos, rada mos,
Poprzedoj ty, co ty mos,
Poprzedoj kamienice, a wykup mie od wojnice...

W tej chwili jedna z dziewcząt podejmuje dalszy ciąg i czystym donośnym głosem śpiewa:

Kamienice nie przedom, nie przedom,
Ciebie chłopce rada mom.
W kamienicy rada siedzę, ciebie chłopce rada widzę.

Drogę przecina mały lasek, potok, a potem skręt. Jeszcze raz fala powietrza przynosi nam śpiew:

Kiedy mie ty rada mos, rada mos,
Poprzedoj ty, co ty mos...
Poprzedoj winogrony, a mie wykup śkadrony.

I jeszcze:

Winogrony nie przedom, nie przedom,
Ciebie chłopce rada mom...

i serdeczny chóralny śmiech.

Potem szum gwałtownego górskiego potoka zgrzyt kół o twarde kwarcowe kamienie.

***

- Teraz proszę pań, będziemy musieli przeprawić się przez Poprad – objaśnia żyd.

- Och! Ja się wody okropnie boję!

- Niech sze łaskawa pani nic nie boi.

Parska częściej krępy kuc, woda z głośnym bulgotem wali w koła.

Drobne ręce Rejentowej chwytają za brzeg półkoszka.

Plusk i krzyk – torebka moja!

arch. MGOK

- Przepadło.

Wartka fala porwała ją w mgnieniu oka i uniosła precz...

- Niech łaskawa pani siedzi! Niechaj łaskawa pani nic sze nie boi!

Coraz raźniej parska dzielny koń, coraz cichszy odgłos fali.

- Już.

A do domu jeszcze daleko – daleko. Jeszcze przez miasteczko Piwniczne trzeba przejść, jeszcze przed Kokuszką raz jeden trzeba przeprawiać się przez Poprad.

- Pani łaskawa wybaczy, że już drugi raz przez Poprad nie pojadę. Późno już, a ja mam jutro żniwa. Nie znam zresztą tamtego brodu, a woda dziś taka silna...

- Ach dziękuję panu, bardzo dziękuję. Jakże jednak zapłacę panu tu w szczerem polu, kiedy torebka moja utonęła?

- Ja sze łaskawa pani nic nie boję, łaskawa pani przyśle mi przez znajome chłopy z Łomnicy...

- Ile?

- Dwie korony.

- Dobrze. Bardzo, bardzo panu jesteśmy wdzięczne!

- Dobranoc łaskawej pani.

- Dobranoc.

Parska dzielnie krępy kuc, turkot kół po kamieniach głuszy wartka fala.

***

W głuchej ciszy księżycowej stoimy u przewozu i wołamy:

- Podajta łodzi!

Łooooodzi – powtarza echo wokoło.

Za chwilę po drugiej stronie rzeki widać sylwetkę przewoźnika. Schyla się, odmyka łódź, kilka silnych pchnięć – i już wsiadamy. Przed nami jeszcze trzy kilometry drogi.

- Stefuś! Nie śpij!

Daremnie. Głowa dziecka chwieje się jednak jak kwiat podcięty, złote włoski spadają na czoło.

- Nic to proszę pani, ja wezmę Stefusia nabarany.

Silna Zosia sadowi dziecko na plecach, a matka bojąc się, aby senny nie rozplótł rąk, przywiązuje go chusteczką do ramion dziewczyny.

O godzinie drugiej w nocy jesteśmy z powrotem.

Rodzice zaniepokojeni wysłali służbę na poszukiwania. Wrócili oni nad ranem, ale mam wrażenie, zbytnio nas nie szukali.

Za parę dni z Łomnicy przechodzili górale na jarmark do Starego Sącza. Witałam ich już jako znajomych. Wręczone im pieniądze oddali zaraz grzecznemu karczmarzowi, o czem znów dowiedziałyśmy się w parę tygodni od niego samego, przy spotkaniu na targu.

***

Dużo jest w górach pięknych widoków, dużo słodkich jagód i dobrych ziół. Dużo też znachodzi się pięknych charakterów i dobrych serc, które w każdej chwili gotowe są z usługą swym bliźnim.

***

(Dziś Łomnica rozbudowuje się i zamienia w letnisko. Jest tam już nawet kościółek, ale to wszystko wiem z opowiadań.)

Przedruk: „Gazeta Podhalańska", nr 27, 6 lipca 1930 r., s. 3-8.

Huśtawka? Ławeczka? Albo…?

W czasie kadencji burmistrza Zbigniewa Janeczka padł pomysł, by uczcić Danutę Szaflarską, stawiając Jej w Piwnicznej pomnik. Z budżetu gminnego nie było to możliwe, więc zawiązał się społeczny komitet budowy tego pomnika. Formalności związane z zarejestrowaniem komitetu, uzyskaniem zgody na publiczną zbiórkę funduszy i założenie specjalnego konta bankowego załatwiał pracownik UMiG pan Darek. Ruszyła zbiórka funduszy – w sklepach, kawiarniach, Urzędzie Miasta, tutejszym Banku, stanęły puszki z wizerunkiem aktorki, do których mieszkańcy (i nie tylko) wrzucali datki. Zbiórki odbywały się też przy okazji imprez kulturalnych nie tylko w Piwnicznej. W naszym Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury noszącym imię Danuty Szaflarskiej odbyła się premiera węgierskiego filmu z Danutą Szaflarską w roli głównej (ostatnia filmowa rola aktorki), którą to premierę zaszczyciła swą obecnością Konsul Generalna Węgier dr hab. Adrienne Körmendy. Pieniądze zebrał także wśród warszawskich aktorów jeden z kolegów artystki grający z nią w teatrze. Kadencja samorządowa dobiegała końca, gdy piwniczańska rzeźbiarka Agnieszka Kotarba przywiozła do Urzędu makietę przepięknej płaskorzeźby, która mogłaby upamiętnić Danutę Szaflarską. Zaplanowana była do wnęki okiennej (zamurowanej), znajdującej się na budynku MGOK-u od strony Rynku. Płaskorzeźba przedstawiała Danutę Szaflarską stojącą w oknie i podlewającą konewką kwiaty w balkonowych skrzynkach. Pani Agnieszka zrobiła rozpoznanie u odlewnika z Zakopanego, który mógłby się podjąć wykonania odlewu płaskorzeźby. Kwota za wykonanie odlewu nie była porażająca.

Zakończyła się kadencja burmistrza, pan Darek odszedł z Urzędu, a społeczny komitet budowy pomnika stał się „tajnym komitetem". Przez 6 lat nie podano do publicznej wiadomości jego składu. Nie podano również do wiadomości mieszkańców (darczyńców na rzecz budowy pomnika) stanu konta, wpływów na nie i rozchodów – na jakie cele, bo przecież pomnika nie ma. Słyszę o nowym pomyśle – krzesełku Danuty Szaflarskiej oraz o tym, że jakieś piwniczańskie stowarzyszenie również zebrało pieniądze na ewentualny pomnik.

Życzyłabym sobie (i nie tylko ja, lecz i inni darczyńcy) rzetelnej informacji o składzie komitetu budowy pomnika i ruchach finansowych na koncie bankowym. Szkoda by bowiem było, by w piwniczańskiej „pomnikowej" rzeczywistości dotykając nazwiska artystki, będącej patronką Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, grzebała prokuratura.

Lucyna Latała-Zięba

MUKS „Ogniwo" Piwniczna-Zdrój z finalistką Mistrzostw Polski KINDER SPORT+

Tegoroczny sezon siatkarski, który zakończył się w czerwcu, był bardzo udany dla piwniczańskiej siatkówki. Przygotowania do sezonu jak zawsze zawodniczki rozpoczęły w sierpniu. We wrześniu wystartowały rozgrywki, do których zostały zgłoszone zespoły w kategorii „1", „2", „3", „4" oraz młodziczek. Siatkarki rozgrywały turnieje ligowe raz, dwa razy w miesiącu (sobota, niedziela). Oprócz tego brały udział w turniejach okolicznościowych od Jastrzębia-Zdroju po Muszynę. Dodatkowo byliśmy organizatorami rozgrywek w ramach „Bezpiecznych ferii". Po raz kolejny w czerwcu zorganizowaliśmy II Międzynarodowy Turniej Dziewcząt w kategorii „4", wzięło w nim dział 16 zespołów. Sezon bardzo ciężki, zawodniczki grały prawie co tydzień.

Poniżej przedstawiam wyniki końcowe:

Kategoria „single":

VIII m – Mistrzostwa Polski KINDER SPORT + Katowice: Anastazja Więcek

I m – Mistrzostwo Województwa Małopolska Wschód: Anastazja Więcek

IV m – Mistrzostwa Województwa Małopolskiego: Anastazja Więcek

VIII m – Mistrzostwa Województwa Małopolskiego: Liliana Więcek

VIII m – Mistrzostwo Województwa Małopolska Wschód: Liliana Więcek

W kategorii „singli" nasz klub reprezentowało 12 zawodniczek i 1 zawodnik.

Kategoria „dwójki":

I m – Mistrzostwo Województwa Małopolska Wschód: Patrycja Mucha, Anastazja Więcek, Alicja Piekarczyk

XII m – Mistrzostwa Województwa Małopolskiego: Patrycja Mucha, Anastazja Więcek, Alicja Piekarczyk

VIII m – Mistrzostwo Województwa Małopolska Wschód: Nikola Fabiś, Oliwia Rychel, Liliana Więcek

XVI m – Mistrzostwa Województwa Małopolskiego: Nikola Fabiś, Oliwia Rychel, Liliana Więcek

XI m – Ogólnopolski Turniej Małgorzaty Glinki: Alicja Piekarczyk, Liliana Więcek

XII m – Ogólnopolski Turniej Małgorzaty Glinki: Patrycja Mróz, Hanna Głąb

W kategorii dwójek nasz klub reprezentowało 8 zespołów.

Kategoria „trójki":

II m – Mistrzostwo Województwa Małopolska Wschód: Malwina Iźwicka, Maja Polakiewicz, Marcelina Iźwicka, Patrycja Mucha

XV m – Mistrzostwa Województwa Małopolskiego: Malwina Iźwicka, Maja Polakiewicz, Marcelina Iźwicka, Patrycja Mucha

XI m – Ogólnopolski Turniej Jastrzębie CUP 24: Malwina Iźwicka, Maja Polakiewicz, Marcelina Iźwicka, Anastazja Więcek

XVI m – Ogólnopolski Turniej Małgorzaty Glinki: Maja Polakiewicz, Patrycja Mucha, Anastazja Więcek

W kategorii trójek nasz klub reprezentowało 5 zespołów.

Kategoria „czwórki":

VII m – Mistrzostwa Województwa Małopolska Wschód: Maria Głaszczka, Iga Barnowska, Gabriela Mróz, Emilia Gucwa, Julia Maślanka.

W kategorii czwórek nasz klub reprezentowały 3 zespoły.

Po raz pierwszy zagraliśmy w rozgrywkach młodzieżowych w ramach MZPS w Krakowie w kat. młodziczka. Rozgrywki trwały od października do marca, system ligowy dwa razy w miesiącu. Zajęliśmy XXXII m na XXXXVI zespołów. Dodatkowo nasze zawodniczki zostały zgłoszone do Ligi Okręgowej młodziczek, zajmując III m. Jak na początek bardzo udany start.

Jako klub realizowaliśmy projekt pt. „Sportowa Natura", w ramach którego zorganizowaliśmy Rajd Szkolny z SP nr 1 w Piwnicznej-Zdroju, turnieje siatkówki w kat. „2" i „4" , konkurs wiedzy przyrodniczej.

Dla wszystkich miłośników siatkówki organizowana była od listopada do marca „Rodzinna Liga Siatkówki", w której wzięło udział 36 zespołów. Zawody rozegrano w dwóch kategoriach: I rodzic + dziecko do kl. III, II rodzic + dziecko starsze. Wszyscy dobrze się bawili , współpracowali ze sobą. Poziom gry wysoki.

Podsumowanie:

Następujące zawodniczki zakwalifikowały się na finały wojewódzkie: Anastazja Więcek, Liliana Więcek, Alicja Piekarczyk, Patrycja Mucha, Nikola Fabiś, Oliwia Rychel, Maja Polakiewicz, Malwina Iźwicka, Marcelina Iźwicka.

Mistrzostwa Polski: Anastazja Więcek.

Doceniamy pracę wszystkich trenujących dzieci, systematyczność, zaangażowanie, radość z umiejętności. Dziękujemy rodzicom za współpracę i czasami zastępstwo, gdy turnieje się pokrywają oraz pomoc w drobnych sprawach. Na koniec dziękujemy Urzędowi Miejskiemu za dotację na dany sezon.

Trener J. Jochymek

Rzeczy do zrobienia jest bardzo wiele...

arch. T. Michałowski

Z panem Tomaszem Michałowskim, burmistrzem Piwnicznej-Zdroju, rozmawiam o wygranej w ostatnich wyborach samorządowych i pierwszych miesiącach urzędowania. Czy wyobrażenia o Piwnicznej są zbieżne z realiami i jakie inwestycje są dla mieszkańców kluczowe? Przeczytajcie Państwo sami.

Co skłoniło Pana do tego, aby ubiegać się o stanowisko burmistrza Piwnicznej-Zdroju?

Od pewnego czasu zastanawiałem się nad startem w wyborach w różnych gminach, a tym, co mnie zdecydowanie skłoniło do tego, by była to Piwniczna to gigantyczny potencjał turystyczny. Jednym z moich „koników" jest turystyka, a w Piwnicznej można się pod tym względem szalenie realizować i wykazać. To było właśnie głównym determinantem tego, by właśnie tutaj, w Piwnicznej wystartować.

Jak ocenia Pan przebieg kampanii wyborczej? Czy wygrana 23 głosami była dla Pana zaskoczeniem?

Od początku wiedzieliśmy, że tutaj, w Piwnicznej liczba osób, która ubiegała się o stanowisko burmistrza, była największa w całym powiecie nowosądeckim. Siłą rzeczy więc te głosy musiały się rozkładać. Od początku wiedziałem, że przewaga w drugiej turze może być bardzo niewielka. Trzeba zwrócić uwagę, że wśród osób ubiegających się o fotel burmistrza ja byłem jedyny spoza Piwnicznej, więc moi kontrkandydaci mieli pod tym względem przewagę. Myślę, że dosyć dobrze przygotowaliśmy się do tej kampanii. Choć oficjalnie zaczęła się dużo później, to ja już od maja zeszłego roku w Piwnicznej bywałem bardzo często, rozmawiałem z ludźmi, z przedsiębiorcami, więc myślę, że miałem w miarę dobrze rozpoznane potrzeby.

A czy jeszcze wcześniej miał Pan jakieś związki z Piwniczną, czy też dopiero kampania skłoniła Pana do zainteresowania się tym miejscem?

Miałem dosyć dużo wspólnego z turystyką sądecką, która obejmowała nie tylko Piwniczną, ale cały subregion. Gdy byłem szefem gabinetu politycznego w Ministerstwie Rozwoju Pracy i Technologii, a wcześniej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, miałem sporo kontaktów z sądeckimi gminami. Byłem jednym z współtwórców ustawy, która w czasie Covid-19 wspierała wszystkie górskie miejsowości. Piwniczna również otrzymała wtedy środki. W czasie kadencji pana Dariusza Chorużyka w Piwnicznej byłem nieraz i pomagałem gminie. Byłem także na Festiwalu Biegowym, bo od wielu lat współpracuję z panem Zygmuntem Berdychowskim. Tak więc Piwniczna absolutnie nie była mi obca. Byłem oczywiście osobą z zewnątrz, w dodatku, o czym już wspominałem, było kilku kontrkandydatów... więc łatwo nie było.

Decyzją wyborców został Pan w maju 2024 r. wybrany burmistrzem Piwnicznej-Zdroju. Jak po tych kilku minionych miesiącach ocenia Pan współpracę z Radą Miejską i innymi instytucjami?

Rada Miejska bardzo się zmieniła po ostatnich wyborach: zostało kilku tzw. „starych wyjadaczy", ale dla zdecydowanej większości radnych to pierwsza przygoda z samorządem. Współpraca na dzisiaj układa się bardzo dobrze, oczywiście jest jeszcze wiele do zrobienia. Na tym pierwszym etapie mojego urzędowania nie jest możliwe, żeby poświęcić tej współpracy tyle czasu ile bym chciał, bo dopiero przejmuję gminę, ale z każdym z radnych odbyłem już spotkanie, wizję lokalną w terenie w danym okręgu wyborczym. Radni pokazywali mi przede wszystkim stan dróg, bo to jest chyba to, co w gminie jest największym problemem.

A czy po tych kilkunastu tygodniach urzędowania wyobrażenia o Piwnicznej i realia pokrywają się, czy też są zupełnie rozbieżne?

Jest tak, jak się spodziewałem. Większość tego, co słyszałem w kampanii wyborczej (choć wszyscy dobrze wiemy, czym rządzi się kampania i że nie wszystko należy wówczas brać na serio...), okazało się prawdą. Część informacji, o jakich słyszałem, wydawało mi się absurdalnych, myślałem, że nie są możliwe... ale już po wyborach okazały się prawdziwe. Takich sytuacji jest sporo, chociażby sprawa absurdalnie niskiej kwoty za dzierżawę Pijalni. Nie chodzi tu nawet kwotę samą w sobie, ale także sposób funkcjonowania tego miejsca... Można dzierżawić ją nawet za symboliczną złotówkę, ale powinna ona tętnić życiem. Nie ukrywam, że ja sobie nie wyobrażam, żeby Pijalnia tak dalej funkcjonowała... Spotkałem się już z najemcami, przedstawiłem moje oczekiwania – zobaczymy, czy ta rozmowa przyniesie skutek i funkcjonowanie Pijalni się poprawi. To miejsce w centrum uzdowiska i chcielibyśmy, żeby była obiektem dumy, zarówno pod względem oferty gastromicznej, jak i kulturalnej.

Wcześniej wspomniał Pan, że największy potencjał Piwnicznej stanowi turystyka. A co uważa Pan za minus?

Może nie tyle minus, co swoiste utrudnienie... Trzeba pamiętać, że Piwniczna jest w obszarze chronionym Natura 2000 i w Popradzkim Parku Krajobrazowym. Oczywiście dbanie o przyrodę jest bardzo ważne, ale trzeba zwrócić uwagę, że to bardzo mocno utrudnia uzyskiwanie większych dochodów dla gminy. Sąsiednie gminy, chociażby Krynica, mają bardzo duże wpływy z opłaty uzdrowiskowej, ale także z licznych hoteli, pensjonatów czy apartamentów. U nas budowanie takiego typu obiektów jest zdecydowanie trudniejsze i tych dochodów zdecydowanie nam brakuje. Wiele osób chciałoby także budować domy prywatne, a i z tym są tutaj spore problemy. Tym, czym chciałbym się zająć, jest uszczelnienie tej opłaty uzdrowiskowej i szukanie nowych dochodów dla gminy. Jeśli chcemy się rozwijać, a chcemy, to musimy szukać nowych źródeł dochodu. Potrzeb jest dużo i żeby móc je realizować, nawet posiłkując się projektami czy kredytami, to musimy mieć zdecydowanie większe wpływy do budżetu. Rzeczy do zrobienia jest naprawdę bardzo wiele...

A jakie inwestycje uważa Pan za kluczowe dla rozwoju Piwnicznej?

Powiem tak: mamy dość duże plany inwestycyjne, rozmawiamy z różnymi podmiotami, przedsiębiorcami, ale nie będę na razie o nich informował. Dlaczego? Dlatego, że wiem, że dla mieszkańców najważniejsze jest to, co tu i teraz…. Czasami są to bardzo proste oczekiwania, które przez ostatnie lata były nie do załatwienia. Czasami to jest wymiana lampy, kilka płyt na drogę... To rzeczy, które można zrobić stosunkowo szybko, choć skala tych nawet wydawałoby się drobnych oczekiwań jest tak duża, że kwoty, aby te działania zrealizować, są duże. Opowiadanie mieszkańcom o futurystycznych projektach, kiedy oni od wielu lat nie mogli doprosić się o najprostsze sprawy, wydaje mi się w tym momencie bezsensowne. Pracujemy nad kilkoma dużymi projektami, ale staramy się także, aby w nowym roku budżetowym móc realizować drobne potrzeby mieszkańców. Inwentaryzujemy stan dróg, w przyszłym roku chcemy większą część tych problemów rozwiązać. Oczywiście nie uda zrealizować się nam wszystkiego, dlatego będziemy ten harmonogram realizować wedle wcześniej ustalonych kryteriów m. in. ilości domów przy danej drodze, poprawa bezpieczeństwa itp. W kwestii bezpieczeństwa czynimy także starania o wydłużenie czasu pracy podstacji karetki tak, żeby była całodobowa. Dopiero, gdy te podstawowe potrzeby mieszkańców zostaną zaspokojone, będziemy mogli „zarażać" ich większymi projektami.

Jedną z dużych inwestycji, która dotyczy Piwnicznej, jest planowana obwodnica. Jaki jest Pana stosunek do tego projektu?

W tej kwestii wypowiadałem się w kampanii wyborcze wielokrotnie, a także po wygranych wyborach i moje zdanie się nie zmieniło. Jestem przeciwny tej inwestycji. Myślę, że próbują nas uszczęśliwiać na siłę. Od wielu lat gmina nie może się doprosić GDDKiA o to, by zrobić przejścia dla pieszych w pobliżu cmentarza czy upłynnić ruch w Rynku, bo mamy na krótkim odcinku aż cztery przejścia dla pieszych. Nie spotkałem w Piwnicznej ludzi, którzy byliby „za" obwodnicą, co najwyżej są neutralni, bo ta inwestycja wydaje się ich bezpośrednio nie dotyczyć. W przypadku takich trudnych społecznie inwestycji gminy dostawały swoisty off-set, a więc fundusze na inne ważne inwestycje. Być może, gdyby gmina dostała takiego rodzaju wsparcie, nastawienie mieszkańców byłoby inne. Wybrany wariant obwodnicy miałby być naprzeciwko sanatorium, największego hotelu i szkoły, co powoduje sprzeciw. Podczas ostatniej rozmowy z GDDKiA zapytaliśmy, czy Dyrekcja jest nam w stanie zagwarantować, że gdy ta inwestycja powstanie, nadal będziemy uzdrowiskiem. Oczywiście nie są nam w stanie tego zapewnić... Na dzień dzisiejszy ja, ale także różnego rodzaju stowarzyszenia, jesteśmy przeciwni budowie tej obwodnicy.

Wracając do oferty kulturalnej... Jak podsumowuje Pan Dni Piwicznej, które w lipcu tego roku wróciły po przerwie?

Dni Piwicznej rzeczywiście wróciły po kilku latach przerwy, ale imprez tego typu będzie zdecydowanie więcej. Wróciliśmy też do Festiwalu Pieroga Łomnicańskiego, zorganizowaliśmy także Piknik Patriotyczny, Nadpopradzkie jadło na wypasie, a niedawno odwiedziły nas Żarciowozy. W przyszłym roku właściwie nie będzie weekendu od czerwca do końca września bez jakiegoś wydarzenia. Już w październiku będziemy planować całoroczny program imprez kulturalnych na kolejny rok. W tym roku, z racji tego, że dopiero w maju zostałem burmistrzem, nie mieliśmy szczególnie czasu, żeby przeprowadzić więcej takich wydarzeń, ale chcielibyśmy, żeby ta oferta dla turystów i mieszkańców była bogata i zróżnicowana. Mam nadzieję, a nawet wiem (*śmiech*), że na tych wydarzeniach skorzystają nie tylko odbiorcy – mieszkańcy i turyści, ale także lokalni przedsiębiorcy.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Rozmawiała: Katarzyna Jarzębak

Rozmowa autoryzowana

Refleksje na temat

Rocznice uczą myślenia

Historia sprawiła, że sierpień jest bogaty w rocznice, które nie tylko pamiętamy, ale obchodzimy mniej lub bardziej bogato, uroczyście, głośno. Skoro pamiętamy lub tylko krótko wspominamy, to i snujemy jakieś konkretne myśli, refleksje. Pamiętam wysiedlonych, tak się mówiło, którzy pojawili się mojej wsi na początku okupacji. To byli wysiedleńcy z Poznańskiego. Mieszkali najczęściej w jednoizbowych pomieszczeniach, które zasobniejsze i mniej liczne rodziny we wsi mogły im zapewnić. Bardziej pamiętam warszawiankę, która mieszkała w niedalekim sąsiedztwie, a pojawiła się jesienią 1944 roku. To była kolejna fala wysiedlonych, którym usiłowano zapewnić warunki przetrwania w trudnym wojenno-okupacyjnym czasie. Warszawianka przychodziła do moich rodziców na pogadanie. Opowiadała o powstaniu, o bombach, rozwalonych domach, o młodych ludziach, którzy ginęli, o wypędzeniu wszystkich z miasta, o pożarach, zburzonej Warszawie W pamięci dziecka pozostały na długo tamte obrazy i Basia prawie równolatka, która jednak trzymała się kurczowo matki i tylko czasem udawało się wciągnąć ją w zabawę. Na krótko. Do dziś, kiedy mowa o powstaniu, zawsze przypominam Warszawiankę i wystraszoną Basię, dziecko pytające nieustannie, kiedy tatuś przyjedzie. Toteż wzrusza i cieszy rocznica powstania warszawskiego od kilku lat rozśpiewana w TVP 1. Śpiewająca od małych dzieci bezpiecznych na ramionach ojców, po najstarszych warszawiaków czyli powstańców. Bardzo piękny i wzruszający wieczór. Pieśni, piosenki powstałe w tamtym czasie niemal na poczekaniu, śpiewane przez młodych chłopców i dziewczęta, aby podnosiły na duchu, dziś, aby przypominały ten wielki, zadziwiający świat, jedyny taki w historii zryw niepodległościowy. Sześćdziesiąt trzy dni bohaterskich walk z przeważającą siłą, militarną potęgą Niemiec. Wydarzenie opłacone krwią i życiem nie tylko walczących, ale i cywilnej ludności: kobiet, dzieci, starców, chorych z bombardowanych szpitali i tych wymordowanych masowo na Woli i w innych dzielnicach stolicy. Zapłaciło miasto; systematycznie palone i burzone budynki aż do całkowitej zagłady, aby kamień na kamieniu… aby raz na zawsze zetrzeć Warszawę z mapy Europy. Przypominając tamten tragiczny czas, nie da się nie widzieć analogii z tym, co się dzieje za naszą wschodnią granicą, nie

odczuwać tragedii ludzi, którym wojna zabiera wszystko. Inny sposób walki, ale okrucieństwo działań takie samo, dążenia takie same: zabić ludzi, pozbawić domów, wymazać, zagarnąć na zawsze… Czy chodzi tyko o Ukrainę? Niestety, nie ma powodu do optymizmu w odpowiedzi na to pytanie.

Widok pięknej wojskowej defilady w dniu Wojska Polskiego daje radość oczom i sercu. Trzeba jednak zrezygnować ze słuchania luźnych komentarzy, uwag, bo zawsze są szukający dziury w całym i przywołujący negatywne tylko zdania na temat. Po prostu nie umiemy cieszyć się w pełni niczym. Do każdej beczki miodu potrafimy dolać niejedną kroplę dziegciu. A tymczasem dzień ten, Dzień Wojska upamiętnia 15 sierpnia 1920 roku –zwycięska bitwa warszawska, od której minęło sto cztery lata. Bitwa, o której milczała historia (był taki czas!), a która zadecydowała o losach nie tylko Polski, ale i Europy. W wielu miastach i miasteczkach gromadzą się miłośnicy historii i piosenek na wspólny śpiew, bycie razem i czucie wspólnoty, narodowej, tożsamościowej, polskiej. Jakże nam to bardzo potrzebne, bo najczęściej warczymy na siebie, rzadko się uśmiechamy, rozmawiamy, śpiewamy. Może ktoś pomyśli, zaplanuje, zmobilizuje nas, piwniczan, do wspólnego śpiewania z okazji takiej czy innej rocznicy? Przecież nie brak u nas świetnie śpiewających i lubiących śpiewać. Już było takie zdarzenie kiedyś, a każdego roku to parafia, ściślej ks. proboszcz Krzysztof Czech, organizuje patriotyczno-religijne spotkanie na Buczniku w powszechnie znanej już Górskiej Kaplicy Narodu Polskiego – wspólne wyjście w górę, modlitewne wspomnienie obrońców Ojczyzny, warszawskich powstańców, czy żołnierzy z pól bitew z Moskalami, wszystkich, gdziekolwiek przelewali krew, oddawali życie za wolność Ojczyzny, modlitwa za Ojczyznę.

Sierpniowa rocznica „Solidarności" mija jakby coraz ciszej. Ten ruch jako zjawisko społeczne, jego rola, bywa oceniana w różny sposób z różnych punktów widzenia. Nie da się zapomnieć o tym, wykreślić z dziejów XX wieku ludzi i to czego dokonali, co zaskutkowało radykalnymi przemianami nie tylko w Polsce. Ale refleksje na temat Solidarności w ogóle bywają smutne, bo ludzie stawiają sobie pytanie, co się stało z pięknymi ideami solidarnościowymi, co się stało z naszą ludzką solidarnością, taką każdego dnia, taką, która nakazuje szacunek dla drugiego człowieka, poszanowanie jego praw, pozwala tworzyć dobre relacje z innymi. Jakże nam tego brakuje!

No cóż, powie ktoś, życie coraz cięższe, wokół dzieje się tyle złego, świat wariuje, to się człowiek boi, co jeszcze się wydarzy. No to wylewa swoje lęki w złości, podejrzliwości, agresji. Tylko że takie podejście nie ułatwia życia, nie poprawia naszych relacji z ludźmi i odziera z człowieczeństwa. Przytoczę takie znane od dawna powiedzenie, argument proszącego o coś lub przekonującego do czegoś: *BĄDŹ CZŁOWIEKIEM* (przebacz mu..., pomóż mi…) Właśnie. Bądź człowiekiem – właśnie przez pamięć o tych, którzy szli, gdy trzeba było, bronili, udzielali pomocy, schronienia. Bo im trudniejsze czasy (nie myślę o sprawach materialnego bytu), tym bardziej wymagające dobroci, otwartości, zrozumienia i szacunku dla drugiego człowieka, gotowości służenia. Bez względu na to, czy nazwiesz to dobrocią, miłosierdziem, empatią czy wielkim słowem – człowieczeństwo.

M. L.

Zasłyszane, wysłuchane...

„Enerlgia"

Ulicą 3-go Maja idzie kilkuosobowa rodzina z małym, może trzyletnim, chłopcem. Głośną wesołą rozmowę słychać już z pewnej odległości. W ręku chłopca butelka z wodą mineralną, popija z butelki nieustannie, maszerując raźnie, jakby chciał dotrzymać kroku mężczyźnie, pewnie ojcu, obok którego kroczy.

- Nie pij tyle tej wody – to pewnie głos matki.

- Dlaczego? Mówiłaś, że cieknie ze źrlódła.

- Ale nie wiem, czy jest zdrowa dla dzieci.

-Będę pił. Jest ze źrlódła, doda mi enerlgii – i dla udowodnienia tej „enerlgii" wyprzedza starszych w spacerze schodami w górę.

- Ajjj – słyszę już za sobą okrzyk dziecka.

- No tak, popatrz jaki tu drut sterczy – to głos któregoś z dwu mężczyzn.

-Tylko nie płacz, kolano na szczęście całe, tylko zadrapane – pociesza mama.

- Nie płaczę wcale – zapewnia nieco łzawym głosem. Przecież mężczyźni nie płaczą, a ja mam dużo enerlgii.

***

Dom z drzewa

Trójka weekendowych turystów idzie ulicą Kazimierza Wielkiego. Rozglądają się, dyskutują. Komentują mijane ogródki, wygląd okalających je ogrodzeń, podobają im się drewniane.

- Popatrz, drewniany dom – to kobieta.

- Powinno się mówić dom zbudowany z drzewa, albo krótko: dom z drzewa – poprawia mężczyzna.

-No, dobrze, dom z drzewa. Ale ładny, podoba mi się. Chyba odnowiony i to słoneczko żółte, tam wysoko.

-To jest stara architektura, w miejscowościach letniskowych budowali takie domy, wille dla letników jeszcze w czasach daleko przedwojennych. Były też w różne motywy zdobione. Ten akurat ma słoneczko, właściwie pól słoneczka.

- Ale dopiero pierwszy taki widzę tutaj.

- Poczekaj, pochodzimy trochę dzisiaj, jeszcze jutro, to może zobaczymy jeszcze inne.

- Wypatrzymy coś na naszą działkę od taty?

-Szukam inspiracji, bo powtórzyć kreska w kreskę to na pewno nie. Przecież myślimy o czymś niewielkim , na wakacje, urlopy.

***

Stulatka

Kiedy zaczęto świętować stuletnie urodziny, tzn organizowano je oficjalnie, urzędowo, naczelnik pewnej gminy postanowił zaprosić telewizję, żeby upamiętnić i pokazać, jak to się dba o seniorów w jego gminie. Przyjechał dziennikarz z kamerą, nagrał rozmowę z jubilatką, nakręcił babcię siedzącą, stojącą, zadumaną i uśmiechniętą, z tortem przyniesionym przez urzędniczkę gminy, stanął tez obok babci naczelnik, a jakże, niech wszyscy widzą, jak to jest w jego gminie.

Zebrani goście, oficjalni i rodzina, skonsumowali tort, wypili kawę zaparzoną przez wnuczkę i uroczystość uznano za zakończoną. Dziennikarz żegna się z jubilatką, jeszcze raz gratuluje jej stuletniego życia, dziękuje za rozmowę i spotkanie.

- To do widzenia szanowna jubilatko, dziękuję i do spotkania za rok.

- Jak ta dożyjecie, to przyjedźcie, redaktorze...

M. L.

Wybory osiedlowe i sołeckie. Stan na 1 września 2024 r.

a) wybory zakończone

L.p.	Osiedle Sołectwo	Przewodniczący Sołtys	Rada Osiedla Rada Sołecka
1.	Sołectwo Młodów	Danuta Kulig	Barbara Duszyńska Bernadeta Ruchałowska Józefa Sienko
2.	Sołectwo Zubrzyk	Grzegorz Bagnicki	Czesław Pająk Tobiasz Sadowski Piotr Turek Wojciech Zieliński
3.	Sołectwo Wierchomla Wielka	Keklak Wiesław	Tomasz Baziak Paweł Bołoz Kazimierz Broniszewski Zbigniew Kucz Aleksander Łomnicki Andrzej Sikorski Katarzyna Śmigowska Andrzej Tokarczyk Michał Żywczak
4.	Sołectwo Łomnica-Zdrój	Łukasz Jarzębak	Dominik Bołoz Jadwiga Gumulak Barbara Piekoszewska Bronisław Rusiniak Roman Źrołka Wioletta Żywczak Władysław Żywczak Stanisław Żywczak
5.	Osiedle Kosarzyska	Piotr Ściegienny	Violeta Cisak Wacław Franczyk Grzegorz Grucela Halina Gumulak Józefa Mikołajczyk Józef Stawiarski Andrzej Szot Katarzyna Wojtas
6.	Sołectwo Kokuszka	Janina Gardoń	Piotr Długosz Franciszek Dulak Józef Jarzębak Szymon Ortyl Benedykt Smyda Józef Wójtowicz
7.	Sołectwo Głębokie	Beata Łomnicka	Bogdan Kulig Tadeusz Łomnicki Czesław Pancerz Marek Skoczeń Krzysztof Smyda
8.	Osiedle Borownice	Jakub Wielocha	Adam Kuśtowski Ewa Maślanka Maria Szymczyk

b) wybory zarządzone na 8 września 2024 r.

L.p.	Osiedle/Sołectwo	Termin i miejsce zebrania	Przewodniczący zebrania
1.	Osiedle Czercz	08.09.2024 r. (niedziela), godz. 13.00 Szkoła Podstawowa nr 1 ul. Krynicka 2 w Piwnicznej-Zdroju	Mariusz Hajduk (Urząd Miejski)
2.	Osiedle Majerz	08.09.2024 r. (niedziela), godz. 15.00 Nadleśnictwo Piwniczna Zagrody 32 w Piwnicznej-Zdroju	Mariusz Hajduk (Urząd Miejski)

c) Wybory w nowym terminie (niska frekwencja zebrań zwołanych w dniu 1 września 2024 r.)

L.p.	Osiedle/Sołectwo	Przewodniczący zebrania
1.	Osiedle Zdrojowe	Magdalena Nieć (Urząd Miejski)
2.	Osiedle Miasto	Magdalena Nieć (Urząd Miejski)
3.	Osiedle Hanuszów	Paweł Maślanka (Urząd Miejski)
4.	Osiedle Zawodzie	Magdalena Nieć (Urząd Miejski)

Urząd Miejski

Miasto i Gmina
Piwniczna-Zdrój

VI Sesja Rady Miejskiej

VI Sesja Rady Miejskiej odbyła się 12.08.2024 w sali narad Urzędu Miejskiego. W obradach uczestniczyło 15 Radnych. Obradom Sesji zwołanej na wniosek Burmistrza Piwnicznej-Zdroju przewodniczyła Monika Dominik – Przewodnicząca Rady Miejskiej. Podczas Sesji procedowano uchwały dot. zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej MiG Piwniczna-Zdrój na rok 2024 oraz zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój.

Sprawdzono obecność: 15 Radnych. Wymagane kworum zostało osiągnięte.

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój na rok 2024 Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała opinię pozytywną. Uchwała wraz z autopoprawką została przyjęta jednogłośnie (15 – za).

W związku z procedowaniem uchwały w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój Skarbnik zaprezentowała projekt uchwały, a Komisja Finansów i Gospodarki wydała opinię pozytywną. Uchwałę wraz z autopoprawką przyjęto jednogłośnie (15 – za).

Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

SPOTKAJMY SIĘ U CZARNYCH GÓRALI NA SZLAKU TKACKIM RĘKAWIC FURMAŃSKICH

arch. Towarzystwo Miłośników Piwnicznej

Ubieramy
już 30 lat!

ULTREK

SZCZYT ODZIEŻOWYCH
MOŻLIWOŚCI

ZAPRASZAMY DO SKLEPU FIRMOWEGO
Z ODZIEŻĄ TURYSTYCZNĄ I SPORTOWĄ

ŁOMNICA ZDRÓJ 404 TEL. 18 44 64 015, 661 321 212

www.sklep.ultrek.com.pl

- u Ogórków -
Delikatesy Centrum

U NAS
oszczędzasz
Z DELIKARTĄ!

ZAPRASZAMY
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00

LOTTO
Spróbuj szczęścia
i zagraj w Lotto!

HOT DOG czeka na was!

KANTOR
w sklepie
GIELDA DEWIZ
www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój * ul. Daszyńskiego 11a * tel. 601 614 395, 18 446 43 25